



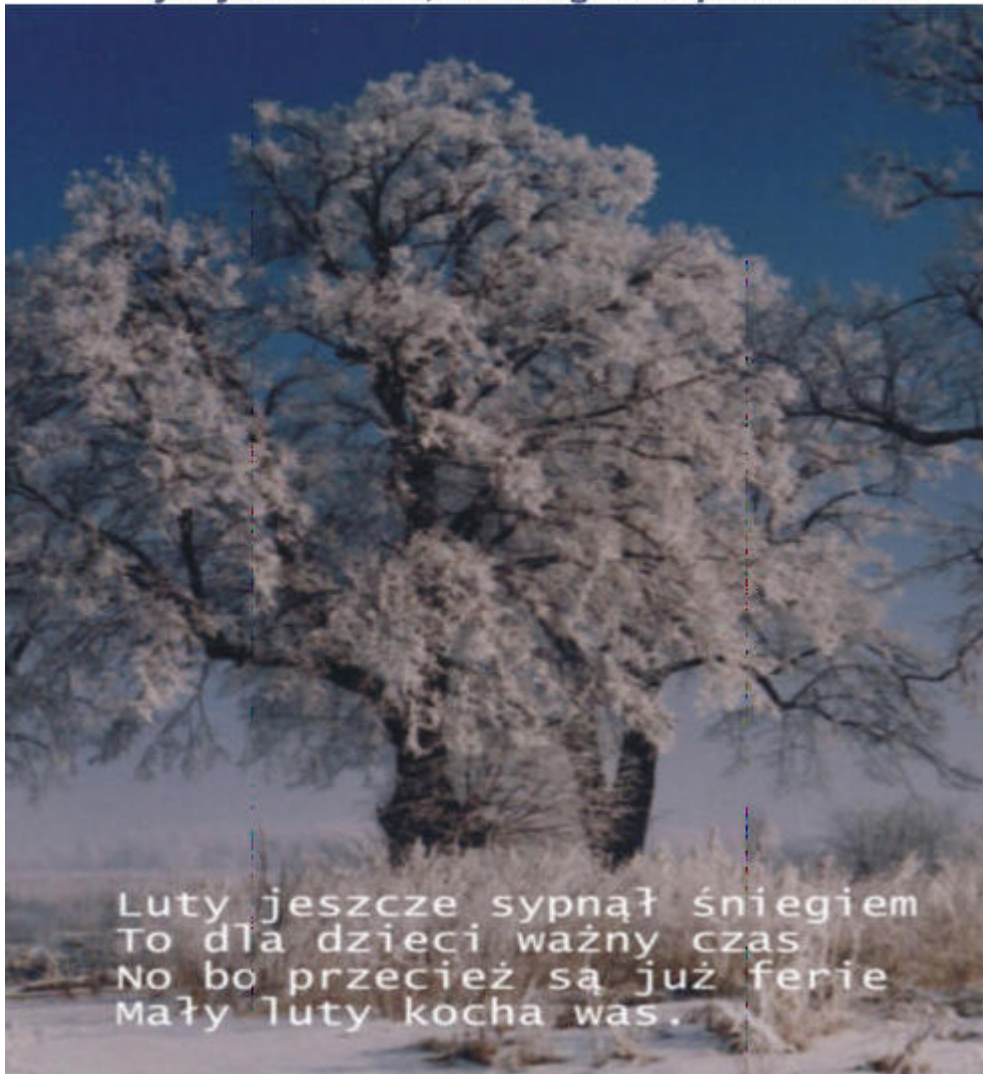
# Przewodnik

Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego  
P.Z.N.

2/2005



*Tyle jesteś wart, ile drugiemu pomożesz...*



Luty jeszcze sypnął śniegiem  
To dla dzieci ważny czas  
No bo przecież są już ferie  
Mały luty kocha was.

## *„W poszukiwaniu motta”*

Przygotowując się do wydania drugiego numeru naszego pisma pomyślałem, że dobrze byłoby uwzględnić w jego realizacji praktyczne myśli i cele zawarte w „Expose” z nr 1 „Przewodnika” – pod trafnym i celnym stwierdzeniem - , które jako przewodnia myśl w kolejnych miesiącach pracy byłaby realizowana przez nas na rzecz naszego środowiska.

Otoczająca nas rzeczywistość jest taka, jaka jest i jej zmiana – dla nas inwalidów wzroku – nie leży w naszej gestii i naszych możliwościach, ale chcąc tylko w naszym gronie ulżyć naszej doli, musimy wykrzesać z siebie – dla nas samych – odruchy i nawyki uczciwej, bezinteresownej pracy w Zarządach Kół na rzecz pojedynczego – często zagubionego – interesanta, zgłaszającego się do nas podczas pełnionych dyżurów po radę, ukierunkowanie w procedurach załatwianych spraw i pokierowaniem tak tokiem spraw pojedynczych ludzi, aby w otaczającej nas mizerii, - w której żyjemy - osiągnąć maksimum tego co można uzyskać w aktualnym czasie.

W naszym gronie – przypadkowo – narodziło się stwierdzenie **„Tyle jesteś wart, ile drugiemu pomożesz”**. Wydaje mi się, że ta myśl trafnie oddaje istotę tego, o czym wspomniałem wcześniej .

Ponoć przy naszych narodzinach u wezgłowia na całe życie zajmuje miejsce anioł i diabeł. Przez cały czas naszego istnienia pierwszy skłania nas do dobrego, zaś drugi kusi do swoich racji. Słowem: rywalizują z sobą i w efekcie jesteśmy dobrzy, źli lub nieokreśleni.

Jeśli już doświadczył nas los i już nie taki jest jak dawniej nasz zmysł widzenia – lub go nie mamy -, to niech wzrok serca tak nami kieruje, abyśmy my, sprawujący jakieś społeczne funkcje w PZN – robili to bezinteresownie, uczciwie i z myślą o jak najlepszych rozwiązaniach dla tych, którzy do nas przychodzą z wielką nadzieją po poradę i słowa otuchy w ich trudnej życiowej sytuacji.

Niech realizowanie w naszym życiu i działalności motta naszego pisma „Tyle jesteś wart, ile drugiemu pomożesz” w dniu naszego opuszczenia tego świata w obliczu Najwyższego podczas osądu naszego życia przy „remisie”, - a po wnikliwym rozpatrzeniu przez Stwórcę naszych zasług i

wykroczeń - niech za wcielanie i przestrzeganie podczas naszego żywota w/w prawdy i pracy na rzecz niewidomych – ten argument przeważy za wskazaniem na nagrodę – to Bóg wówczas - na pewno – skieruje nas do nieba.

Takie przesłanie kieruję przede wszystkim do Zarządów Kół PZN i tych, od których coś zależy, do których zwraca się zagubiony „stary” członek organizacji jak i nowoociemniały. Przesłanie to można – bez obawy – skierować do wszystkich instytucji, które w swoim szyldzie mają wypisane, że są powołane – a pracujący w nich ludzie wynagradzani – do tego, by pomagać oraz rozpatrywać problemy ludzi z niepełnosprawnością wzroku (*o przestrzeganie tej prawdy możemy zaapelować do pracowników administracji wszystkich szczebli, instytucji typu PCPR, MOPS, lub GOPS, służby zdrowia oraz instytucji wywodzących się i związanych z PZN*).

Tak więc niech ta prawda głęboko zapadnie w serca tych, co coś robią dla innych pobierając za działalność wynagrodzenie, jak i tych, którzy podjęli się pracy społecznej, bo być może uczciwe wykonywanie podjętych obowiązków będzie kiedyś procentowało.

Więc Szanowny Czytelniku zapamiętaj: „Tyle jesteś wart, ile drugiemu pomożesz”, jeśli w swoim życiu będziesz chciał i mógł pomóc drugiemu, jeśli - ku temu będziesz miał okazję, możliwości i chęci. Niech ten aforyzm będzie mottem\* redakcji i nas wszystkich, udzielających się dla ludzi cierpiących z powodu niepełnosprawności wzroku.

*\*motto: sentencja, myśl przewodnia, maksyma, dewiza, godło, aforyzm umieszczany na początku utworu.*

Zygflor

**Karnawał Trwa !!!**



Jeszcze nie tak dawno pracowałem nad felietonem do pierwszego numeru naszego „Przewodnika” tuż przed Wigilią. Staralem się Wam - Szanowni Czytelnicy - złożyć jak najserdeczniejsze życzenia świąteczno – noworoczne. Te słowa teraz piszę w środkowym czasie krótkiego karnawału .



Minęło Trzech Króli, skończyły się „święte wieczory”, rozpoczęły się staropolskie zapusty. Zapusty – to staropolska nazwa karnawału trwającego od Trzech Króli do Wielkiego Postu. Skąd się wzięło słowo karnawał? Uważano, że pochodzi od *carne avaler* – połykać mięso, albo od *carne levamen* – z mięsa się oczyszczać lub *carne vale* mięso żegnaj. Znajdowano też polskie pochodzenie słowa: „nawał kar”, które przyniesie post (konieczność odpokutowania grzechów). A że niezwykle wesoło obchodzono w Polsce ten czas świadczy opinia jaką w XVII w. przedstawił sułtanowi Sulejmanowi II Wspaniałemu – po zimowym pobycie w Polsce – jego poseł, który donosił: „w pewnej porze roku chrześcijanie dostają wariacji i dopiero jakiś proch sypany im w kościele na głowy leczy takową”.

Jak przeżywano ten okres w dawnej Polsce? Przede wszystkim organizowano kuligi, które były zabawą wyłącznie stanu wyższego – szlachty i magnatów. Polegało to na odwiedzaniu się sąsiadów w całej okolicy. Później kuligi weszły w zwyczaj i praktykę rozrywki wiejskiej. Szlachta organizowała bale, na których „syto jedzono i gęsto pito”.



W późniejszych wiekach nie tylko szlachta szalała podczas karnawału. W miastach bawiono się nawet pod gołym niebem, urządzano barwne pochody maskaradowe, wieś natomiast bawiła się i wesoła w karczmach. Wraz z przybyciem królowej Bony do Polski zwyczaj balów maskaradowych niezwykle ciepło został przyjęty przez szlachtę i mieszczan. Maski, nieocenione usługi dały nie tylko osobom niższego stanu pragnącym bawić się z panami, ale także paniom chcącym uniknąć zazdrosnego męża, jak i mężom chcącym uciec od towarzystwa żony.

**Więc „wariujmy” na miarę możliwości i zasobności kieszeni, bo Popielec tuż .. tuż !**

**Znowu zacznie się szarżyzna i umartwianie ...**

**O „Przewodniku” i problemach z nim związanych – rozmowa z mgr *Ryszardem Cebulą* – Prezesem Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie.**



**Zygflor** : Nasze plany i przedsięwzięte kroki ziściły się, ukazał się pierwszy numer naszego „Przewodnika”.

Proszę o ujawnienie własnych oczekiwań wobec Redakcji i periodyku, oczekiwań wobec pisma i jego roli w naszym środowisku.

**Ryszard Cebula** : Pismo ma spełniać w naszym środowisku podobną rolę jaką spełnia w naszym społeczeństwie prasa i inne media ogólnodostępne. Ma to być nasz przyjaciel, na którego łamach będziemy mogli wymienić się własnymi uwagami,

spostrzeżeniami. Na pewno nie powinien pokazywać życia i problemy niewidomych w tzw. krzywym zwierciadle: jako bezproblemowe; ma mówić o naszych bolączkach, problemach, sukcesach. „Przewodnik” nie może być sterowany, ma być obiektywny, gdyż nasze życie nie jest bajką i należy przedstawiać je bez retuszowania go. Liczę na to, że nasze pismo nie będzie periodykiem cenzurowanym i na jego łamach będzie można bez obawy szczerze się wypowiedzieć.

Należy do przygotowywania numerów wciągnąć Zarządy Kół PZN, bowiem wspólna praca nad pismem scementuje w ten sposób całą podkarpacką organizację niewidomych.

Myślę, że celowym przedsięwzięciem będzie podzielenie się naszą „dobrą nowiną” z innymi Okręgami PZN i udostępnieniem im naszego „Przewodnika”, aby go mogli przeczytać, zrecenzować i ocenić. Ich konstruktywne wnioski posłużą nam do doskonalenia miesięcznika i ulepszania go, aby mógł jak najlepiej służyć środowisku. Może zdradzą nam swoje sekrety i uwagi, abyśmy i my mogli w przyszłości zrównać się z najlepszymi, czyli tymi, którzy już mają kilkuletnie tego typu doświadczenia. Tego życzę Redakcji, sobie i nam wszystkim, którzy jesteśmy zainteresowani systematycznym wydawaniem naszego „Przewodnika”.

**Zygflor** : dziękuję za życzenia i rozmowę.

## *„P a ł e c B o ż y”*

Czy kiedykolwiek zetknęliście się z takim pojęciem lub faktem określanym tym mianem? Istota tego zjawiska polega na tym, że coś przydarza się człowiekowi, coś przeczyta lub ktoś coś powie takiego, że doświadczony w sposób powyżej określony delikwent – nie pójdzie w miejsce, do którego miał się udać, w ten sposób unikając np. wypadku, albo doznaje olśnienia i zauważa, że robił coś źle i kogoś niechcący krzywdził. Dotknięty tym zjawiskiem człowiek – jak za pomocą oświetlającego go reflektora – stwierdza, że jakaś siła go przed czymś ustrzegła, pomogła zrozumieć własny błąd, pomaga pozytywnie ustosunkować się zagadnienia lub problemu. Palec Boży – w tym określeniu doszukujemy się interwencji siły nadprzyrodzonej i coś w tym jest.

W grudniu 2004r. Ostatnim numerem krośnieńskiego „Przewodnika” kończył publikowanie swojego periodyku Stanisław Ingot. Na okładkę pisma wykorzystał malowidła z kalendarza AMUiN z Raciborza. Ja też wspieram tych samych artystów malujących ustami i nogami, więc corocznie otrzymuję ten sam kalendarz, co kolega Ingot.

Proszę sobie wyobrazić, że w tym samym czasie ja szykując pierwszy numer „Przewodnika” wydawanego przez Okręg PZN – wybrałem na pierwszą i drugą stronę okładki te same malowidła, które do ostatniego swojego numeru wybrał kolega. Te same ryciny znalazły się – oczywiście – też w moim miesięczniku.

Powiecie: przypadek, a może, to przysłowiowy „Palec Boży” i dobry omen i znak na to, aby dobrze połączyć „stare” i „nowe” w dobrym momencie i pod dobrą gwiazdą, bo w czasie okresu bożonarodzeniowego?

Uwierzcie: początkiem stycznia do Okręgu rejsowym autobusem PKS podałem płytę CD z gotowym moim numerem „Przewodnika” wraz z opracowanymi okładkami. Kiedy z Dworca PKS wraz z przesyłką kol. Alicja wróciła do biura, to był w nim Stanisław Ingot z ostatnim krośnieńskim pismem. Po włożeniu i odtworzeniu płyty w komputerze, dziewczynom ukazał się na monitorze podobny motyw tj. te same ryciny wykorzystane w krośnieńskim - jak i w moim – „Przewodniku”.

Być może pomyślały : „zapewne zmówili się i na pewno nie był to przypadek”

Pytam się : przypadek to, czy dobry znak na przyszłość ? Sami to rozważcie, a może to jest ingerencja Opatrzności i efekt tzw. „Palca Bożego” lub coś czegoś określanego tym mianem?

-

### *Specjalnie dla „Przewodnika”*

- rozmowa z poetką o poezji, czyli wywiad z Zuzanną Ostafin.



**Zygflor:** dotarła do mnie wiadomość, że jesteś odkryciem Marka Krochmala - Przewodniczącego Koła PZN ze Strzyżowa?

**Zuzia:** zgadzam się z tym stwierdzeniem, bowiem dzięki Markowi ośmieliłam się wystąpić na szerszym forum i pokonać tremę.

**Zygflor:** po raz pierwszy w życiu przeprowadzam wywiad i to od razu z poetką

**Zuzia:** mnie to też po raz pierwszy tyczy i też to przeżywam emocjonalnie.

**Zygflor:** ma to być wywiad z poetką o poezji...

**Zuzia:** a ja mam udzielić wywiadu poczytnemu miesięcznikowi

**Zygflor:** od kiedy piszesz wiersze i kiedy odkryłaś w sobie zdolności poetyckie?

**Zuzia:** zdolność do pisania wierszy ujawniła się u mnie w chwili, gdy mój synek miał przystąpić do I Komunii Św. Pragnęłam dać mu niezwykły prezent, jakiego inne matki nie mogły dać swoim dzieciom w tym - tak wyjątkowym dla synka – dniu. Myślę, że Patryk odpowiednio odebrał poruszone w wierszu intencje i też dzisiaj rozważa jego przesłanie.

**Zygflor:** już wiem co sprowokowało Cię do uprawiania poezji, czy wcześniej zdradzałaś ku temu zdolności?

**Zuzia:** impulsem do pisania wierszy był mój synek. Wcześniej w szkole zdradzałam zdolności plastyczne, rysowałam, do dzisiaj lubię tworzyć w plastelinie, lubię coś lepić zapamiętanego z czasów, gdy widziałam, a dziś odtwarzam z pamięci.

**Zygflor:** o czym piszesz i jakie tematy poruszasz w swoich wierszach?

**Zuzia:** piszę różne wiersze, tematy jakoś same przychodzą. Piszę wiersze o miłości, porach roku, o tym co niesie życie i każdy dzień.



**Zygflor:** czy czujesz się dowartościowana tym co tworzysz, czy domyślasz się tego, czego oczekują od Ciebie odbiorcy Twojej poezji?

**Zuzia:** każdy, kto słucha moich wierszy mówi mi, że są proste i bez problemów docierają do słuchacza i są dla niego zrozumiałe i przystępne.

**Zygflor:** na tym chyba polega istota poezji?

**Zuzia:** chyba tak.

**Zygflor:** uważam, że poeci, to wybrańcy bogów obcujący z nimi. Są tymi, którzy w ich imieniu do nas przemawiają, czy zgodzisz się z tym stwierdzeniem?

**Zuzia:** nie wiem, tak samo można powiedzieć o innych ludziach, którzy uprawiają prozę, są muzykami piszącymi muzykę poważną lub są malarzami, rzeźbiarzami. To oni na pewno są wybrańcami Boga i od niego pochodzi wykorzystywany przez nich talent.

**Zygflor:** poeta przemawiając do człowieka wstrząsa nim i zmusza go do refleksji. Czy Twoje utwory osiągają ten specyficzny cel ?

**Zuzia:** tak, tak, wydaje mi się, że tak.

**Zygflor:** czy zgodzisz się, że człowiek dotknięty niepełnosprawnością przez los – chociażby z tego powodu – jest bardziej wrażliwy, bardziej wyczulony i czuły na to co gotuje nam życie i drugi człowiek – z tej przyczyny mówi w swoich utworach o pięknie i dobroci, bo my ludzie sami sobie niejednokrotnie stwarzamy piekielko na Ziemi?

**Zuzia:** tak, tak. To życie, przeżycia i rozmowy z ludźmi dają mi impulsy i pewność tego o czym chcę powiedzieć, co poruszyć i opowiedzieć o tym co mnie wzruszyło.

**Zygflor:** kończąc życzę Ci, abyś była poetką czującą w sobie moc, siłę i odwagę, aby tymi argumentami zmusić odbiorców Twoich przesłań do refleksji, zastanowienia się nad swoim życiem, zauważenia piękna świata; życzę mocy do poruszania ludzkich sumień i ich wrażliwości. Życzę akceptacji Ciebie i Twojej twórczości przez jak najszersze forum odbiorców – nie tylko przez czytelników wywodzących z naszego środowiska, bo poezja i jej przesłanie są wartościami uniwersalnymi przemawiającymi do wszystkich: niepełnosprawnych i tzw. zdrowych. Życzę sukcesów i wypłynięcia na tzw. szerokie wody oraz zaistnienia wśród tych, którzy obcują z Muzami. Życzę wydania tomu wierszy i debiutu na szerszym forum.

**Zuzia:** to jest moje ciche marzenie i cieszę się, że tego – wraz z innymi życzeniami – i ty też mi życzysz. Serdecznie dziękuję za rozmowę i

życzenia, a w rewanżu życzę sukcesów w redagowaniu „Przewodnika” i w uprawianiu – jak dowiedziałam się – twórczości pisarskiej.

**Zygflor:** to zbyt duże słowa, ale dziękuję za nie oraz za rozmowę z Tobą

Horyniec – Zdrój dnia: 2005-01-26



## **PROŚBA**

*Nasze życie przemija szybko,  
Jak rzeka płynie czas.  
Pozostawimy po sobie wszystko,  
Gdy na tym świecie nie będzie nas.*

*I dom rodzinny zostanie  
I fotel, w którym książki czytano,  
Zielony ogród jak malowanie  
I Ci, których tak bardzo kochano.  
Życie człowieka przemija szybko,  
Więc proszę Was kochani,  
Zróbcie dla siebie wszystko,  
By nigdy się nie ranić.*

*Niech proste słowo przepraszam  
Nie będzie jak łyk octu,  
Nauczcie się wybaczać  
Tak zwykle, tak po prostu.*

*Niech z oczu Waszych nie płyną łzy rozpaczy,  
Lecz łzy szczerzej radości,  
Czy potraficie sobie wybaczyć  
Na rzecz pięknej miłości ?*

*Miłość zwycięży wszystko,  
Życiowe wichry i burze,  
Od Was zależy tylko,  
Czy oset zechcecie zamienić w piękną różę.*

autor: **Zuzanna Ostafin**



## Walentynki - święto z impotru

W Polsce to święto obchodzono po raz pierwszy w 1992 roku, kiedy to pani Nina Kowalska – ówczesna szefowa polskiej filii Harlequina – sponsorując kilka godzin telewizyjnego programu – zachęcała z ekranu telewizorów do przeszczepienia do Polski tego święta miłości, sympatii, i dobrych uczuć ...

Wystarczyło kilka lat, aby za sprawą mediów i handlowców walentynki poznał każdy Polak, a to imię nie tylko kojarzyło się z Walentyną Tierieszkową.

W tym dniu można sprzedać wszystko: pluszowe poduszki w kształcie serca, czerwoną pościel, bieliznę, zegary, ramki do zdjęć z motywem miłosnym, czekolady – byleby tylko było odpowiednio zareklamowane i ładnie okolicznościowo zapakowane. A skąd to szaleństwo do nas przyszło?

Jedna z legend mówi, że uwięziony za szerzenie wiary chrześcijańskiej biskup Walenty przywrócił wzrok córce dozorca więziennego. Zanim 14 lutego został poprowadzony na ścięcie wysłał uzdrowionej dziewczynce kartkę z podpisem: - „Od Twojego Walentego”. I tak powstała walentynkowa tradycja wysyłania kartek.

A kim naprawdę był święty Walenty? Dokładnie nie wiadomo i tajemnicą jest to, dlaczego jego imię połączono z zakochanymi. Stało się to w XIV wieku. W Niemczech Walenty był patronem epileptyków, a chorobę nazwano chorobą świętego Walentego. W niektórych krajach epilepsję poczytywano za chorobę wywoływaną przez szatana – mówiono o niej „wielka choroba”, „święta choroba” i „opętanie”. W dawnych wiekach źródeł miłości - tak jak epilepsji – zaczęto upatrywać właśnie w opętaniu.

Historycy kultury twierdzą, że tradycja 14 lutego – jako dnia zakochanych – sięga czasów renesansu. Do walentynkowych obyczajów należy wysyłanie bukietów, liścików, wyznawanie sobie miłości. Później do tradycji weszło wysyłanie okolicznościowych kartek z podpisem „XXX” lub „Twój Walenty”.

**Walentynkowymi symbolami są** trzy ikсы (XXX) – w języku angielskim wyrażające czułość i pocałunki; **serce** – uważane za siedzibę życia oraz **kolor czerwony** – kojarzący się z miłością.

Walentynki – to „młode”, a już tak mocno wzrosło w naszą tradycję święto wywodzące się z krajów anglosaskich. Świętujemy je spełniając przyjemność bliskim i ukrytym sympatiom – póki jest okazja i nikt z bliskich nie musi dopatrywać się dwuznaczności w obdarowywaniu się drobnymi prezentami.

Jest to jeszcze jedna okazja do okazania sobie życzliwości, sympatii, miłości i pozytywnych uczuć.



Zygflor

## **Odrobina ironii i humoru**



### **„Inicjatywa oddolna”**

Wszyscy znamy Mariana B – członka jednej z najważniejszych komisji Okręgu Podkarpackiego PZN. Jest to grzeczny, dobrze ułożony i inteligentny pan, który przebywając w Okręgu zawsze zajmuje skromnie miejsce w dużej sali obok radia nikomu nie wadząc i nie przeszkadzając. Zawsze jest zajęty, coś pisze, czyta, nad czymś rozmyśla.

Któregoś dnia – gdy też byłem w Okręgu – zaintrygowała mnie jego postawa i dyskretnie zacząłem Szanownego Kolegę obserwować. Po kilkunastu minutach zauważyłem, że nasz kolega od czasu do czasu żąda od Haliny lub Ani podania jakiś akt z górnych półek szafy lub z nad szafy! Ale w tych momentach nie trzyma skromnie wzroku utkwionego w podłogę lub meblu!

Z nieukrywaną przyjemnością – którą widać na jego twarzy – obserwuje maksymalnie wyciągnięte dziewczyny ciesząc się – zapewne – chytrze wywołanym efektem.

Czyżby to była samoistna oddolna inicjatywa powołania w Okręgu pracowni usprawniania wzroku dla słabo widzących panów po 40 – stce zrzeszonych w PZN?

## „Pozazdrościć”

Końcem 2004 roku przeżywaliśmy czas obchodów Dnia Białej Laski w tzw. terenie. Najbardziej utkwiło mi zaproszenie z Krosna, na którym było wydrukowane, że na obchodach w tym Kole PZN będą obecni przedstawiciele z Okręgu i ZG PZN.

Owo spotkanie przebiegało zapewne następująco :

- otworzył je przewodniczący Koła PZN - Stanisław Inglot
- Okręg PZN reprezentowali : Marek Krochmal, Ryszard Cebula i Stanisław Inglot
- zaś przedstawiciele z ZG PZN byli reprezentowani w osobach: Ryszarda Cebuli oraz Stanisława Ingłota.

Teraz wstydę się przed Stanisławem Sękiem, że nigdy tak mocno nie podkreślałem faktu jego członkostwa w ZG PZN, gdy był nim, i jako gość przebywał w moim Kole. Czyżby to brak refleksu, czy też ucząc się do końca swoich dni - pomimo nauki na swoich błędach - człowiek nadal je popełnia?

## „Inicjały gwiazdy”

Czy zauważyliście Drodzy Czytelnicy, że inicjały koleżanki Dyrektor są identyczne z inicjałami amerykańskiej sex – bomby Marilyn Monroe?

Życzymy Małgorzacie Musiałek, aby z istic gwiazdorskim rozmachem i osobistym urokiem kierowała Podkarpackim Okręgiem PZN. Już pokazała, że umie śpiewać, więc życzymy, aby również śpiewająco udawało się Jej sprawować to, do czego została przez nas powołana.

Zygflor

## *Rehabilitacja = godność*

Przygotowując się do spotkania opłatkowego w moim Kole PZN zastanawiałem się czego najbardziej życzyć w tym roku. Przeglądając podręczny wykaz moich ludzi doszedłem do wniosku, że oprócz tradycyjnych oklepanych życzeń w szczególny sposób muszę się zwrócić do nowoprzyjętych i ociemniałych. Postanowiłem omówić korzyści wynikające dla nowo ociemniałego, który był w O.S. PZN w Bydgoszczy

i zaliczył kurs przyuczający do samodzielności i radzenia sobie w życiu w środowisku naturalnym.

Oczywiście nie chodzi tu o tylko zaliczenie takiego szkolenia, ale o nauczenie się konkretnych umiejętności i tym samym wykorzystywaniu ich każdego dnia, a tym samym innego spojrzenia na swoją sytuację zgotowaną nam przez los.

Należy również wprowadzić w nas nawyk poruszania się z białą laską – symbolem naszej organizacji i zrzeszonych w niej ludzi. Przesłanie to należy kierować przede wszystkim do słabo widzących, którym wydaje się, że jeszcze coś widzą i udają „sprawnych”. O tym stanie świadczą ich upadki, złamane kończyny, siniaki i uszkodzone okulary. I czego to jest się wstydzić? Wszak przyrząd przedłużający dotyk ręki został uznany za nasz symbol, a człowiek poruszający się z nim - na mocy prawa – właśnie tym znakiem jest chroniony wszędzie tj. na drodze, chodniku, a nawet w urzędach daje jakieś względy.

Nowy Kodeks Drogowy mówi, że niewidomy poruszający się po drodze bez białej laski będzie traktowany – przez organ sądowy – niczym pijak, który zakłócił lub spowodował wypadek drogowy wtargnąwszy na jezdnię.

Więc namawiam: rehabilitujmy się, a zdobytą wiedzę i umiejętności stosujmy na co dzień, bowiem człowiek zrehabilitowany jest pewniejszy, ufny, czuje się dowartościowany. Zrehabilitowany niewidomy jest bardziej samodzielny – i o to chodzi. Z tego rozumowania wypływa wniosek, że prawidłowo odbyte i przyswojone szkolenie rehabilitacyjne wyzwala naszą wiarę we własne siły i dowartościowuje nas. Stąd ostatni wniosek, który mi się sam nasuwa: „nowoociemniaki i nowoprzyjęci nie bójcie się tego procesu, spróbujcie sobie pomóc, a sprawdzone metody dydaktyczne wyzwolą w was wiarę we własne możliwości i umiejętności. Przyswojone umiejętności pozwolą – w/g was samych – poprawić wasz wizerunek u bliskich, a sami z satysfakcją stwierdzicie, że odbudowaliście swoją godność i wiarę w swoje siły; poczujecie się lepiej i inaczej spojrzycie na swój los.

Chcąc poprawić swój wizerunek w oczach bliskich – a przede wszystkim poprawić swoje samopoczucie – zdecyduj się na rehabilitację,

daj się na nią namówić, a zyskasz za ten krok uznanie i szacunek w oczach innych, odzyskasz swoją godność i stwierdzisz, że w wielu sprawach i sytuacjach możesz poradzić sobie sam. I oto chodzi.

Zygflor

### *„Chodzi mi o to...”*

Pragnę zwrócić się do wszystkich zrzeszonych w Podkarpackim Okręgu Polskiego Związku Niewidomych o przyjęcie i współpracę z Redakcją „Przewodnika” – nowopowstałego periodyku naszego Okręgu.

Jednoczy nas region, w którym mieszkamy, niepełnosprawność – która nas dotknęła - , a teraz pragnę, aby zjednoczyło nas i pogłębiło nasze więzi nowopowstałe pismo, na które tak długo oczekiwaliśmy.

Słowacki pisał:

„chodzi mi oto, aby język giętki  
powiedział wszystko, co pomyśli głowa”

Pojedynczo takiego przedsięwzięcia długo nie da się pociągnąć, bo w końcu zabraknie tematów, polotu, człowiek się wypali. Dlatego też w drugim numerze „Przewodnika” apeluję do Zarządów Kół o współpracę; apeluję do pojedynczych ludzi, którzy mają ciekawe spostrzeżenia lub coś konkretnego mają do powiedzenia o próby wypowiedzi i współpracę. Razem twórzmy nasze pismo, naszą platformę twórczej wypowiedzi, budowy i krystalizowania się stanowiska Związku wobec wielu wyzwań i oczekiwań środowiska.

Wypowiadajcie się jak umiecie i możecie tj. pisząc, nagrywając na kasetach magnetofonowych i wysyłając na adres Redakcji w siedzibie Okręgu.

To każdy z Was – Szanowni Czytelnicy – wie jak najlepiej i kogo należy wspomnieć, jaki problem poruszyć, co Was cieszy i - co lub kto - zniechęca Was do pracy.

Chodzi mi o to, aby jak najszersza rzesza ludzi z niepełnosprawnością wzroku mogła powiedzieć, że to jest nasze pismo i że ono dobrze nam służy. Aby ogół zapytanych mógł zająć takie stanowisko, to proszę o współpracę, bowiem w ilości wypowiedzających się będzie nasza siła, a w

różnorodności zajmowanych stanowisk wypracowuje się najbardziej reprezentatywne stanowisko organizacji.

Do tego chcę Was sprowokować i zachęcić.

Zygflor

### **Szanowni Czytelnicy – Podatnicy !**

Początkiem 2004 r. **Polski Związek Niewidomych** został zarejestrowany - i uzyskał status – jako **organizacja pożytku publicznego**. Teraz zgodnie z art. 27 „Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych” każdy obywatel może odliczyć 1% od swego podatku płaconego skarbowi państwa i przeznaczyć go na organizację pożytku publicznego – w tym wypadku na PZN.

W tym celu należy obliczyć wysokość podatku, odliczyć od niego 1%, wpłacić tę kwotę na konto Polskiego Związku Niewidomych i wpisać to w zeznaniu rocznym **PIT – 36** w poz. **181** lub **PIT – 37** w poz. **111**. Wpłacona kwota zostanie oddana podatnikowi przez Urząd Skarbowy razem z ewentualnym zwrotem nadpłaconego podatku. Jeśli nie ma nadpłaty, to podatnik otrzyma tylko zwrot 1%, który przekazał na organizację pożytku publicznego.

Zdecydowanym poprzeć naszą prośbę podajemy adres i nr. konta:

**Polski Związek Niewidomych**

**Plac Dworcowy 2**

**35 – 201 Rzeszów**

nr. rach. bankowego: **47 1240 2614 1111 0000 3958 6315**

z dopiskiem: **dla Koła PZN w .....**

Skoro centralne władze państwa stworzyły możliwość płacenia części podatku na organizację pożytku publicznego – a PZN uzyskał taki status - , to Zarząd koła Powiatowego Polskiego Związku Niewidomych w ..... zwraca się do wszystkich płatników, którym problemy niewidomych i słabo widzących są bliskie, aby korzystając z nowych przepisów wpłacali dopuszczalną prawem część swego podatku na **PZN**. Apelujemy do bliskich, znajomych i wszystkich ludzi dobrej woli, którym problemy związane z charakterem niepełnosprawności nie są obce, aby o nas pamiętali i nas wsparli.

Zapewniamy, że pozyskane środki wykorzystamy na działalność związaną z rehabilitacją i szkoleniem nowoociemniących, zaopatrzeniem w sprzęt rehabilitacyjny dzieci, młodzież i dorosłych. Dobrze zrehabilitowany i wyposażony w odpowiednie pomoce inwalida wzroku uzyskuje namiastkę samodzielności, odzyskuje wiarę w swoje możliwości, siły i sens istnienia, odnajduje się w swoim środowisku. Pozyskane środki posłużą do doposażenia w drogi sprzęt ułatwiający egzystencję z powodu ograniczenia lub braku widzenia mieszkańcom powiatu ..... borykającym się z ograniczeniem lub brakiem wzroku.



za Zarząd Koła Powiatowego Polskiego Związku Niewidomych

W .....

Przewodniczący .....